

B.

RAPORT N°4

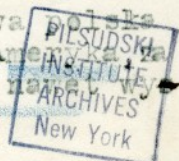
I. Raport N°3 z 23. I wysłany przez hr. Adama Zamoyskiego. Otrzymał list z 17. I przez Zbierąńskiego. Dopiero dzisiaj dostarczono nam z Ministerstwa Spr. Zagr. radiotelegram Komendanta z 21. I; to najlepiej odmaluje panujące tu stosunki. Również druga rzecz - strona finansowa naszej Misji. Podczas gdy Delegacja Ekonomiczna od pierwszych dni mogła realizować tutaj swe czeki, nasz czek był wystawiony przez Ministerstwo Finansów w ten sposób, że dotychczas naprośnie czekamy na pieniądze, których podjęcie uzależnione jest od dwóch banków: francuskiego i angielskiego i od dwóch ministerstw. Dotychczas nie jest pewne kiedy pieniądze te otrzymamy, wskutek czego pozycja nasza tutaj jest trudna. Prosimy o przesłanie sumy 50 tys. fr. przez najbliższą pewną okazję.

2. Wobec nieprzybywania Wasilewskiego, Dmowski pozostaje jedynym polskim delegatem na konferencję. Mając do wyboru brak przedstawiciela Polski lub reprezentowania Jej przez Dmowskiego, wybraliśmy to drugie i daliśmy Dmowskiemu upoważniający go list. Jednocześnie Dmowski otrzymał za pośrednictwem Piltz'a list zapraszający Komitet Narodowy do przedstawienia delegatów Polski. Dmowski mógł zatem i, bez naszego listu reprezentację na kongresie objąć.

W tej sytuacji Dmowski decyduje o całej organizacji przedstawicielstwa polskiego na konferencji, decyduje o tem poza całością Komitetu Narodowego, a tem więcej poza nami. Sekretarzem generalnym mianował najnieodpowiedniejszego człowieka - Kozickiego. Utworzył radę przy Delegacji, do której wchodzi w wydziale politycznym Skirmunt i Piltz, w wydziale ekonomicznym hr. Żółkowski, Wierzbicki i Chamiec, w wydziale odbudowy Władysław Grabski, w wydziale etnograficznym Romer i Rozwadowski. Wobec tego, że niema jeszcze innych przedstawicieli z Warszawy, cała reprezentacja na konferencji nosić będzie charakter wybitnie reakcyjny; wobec niejawiania się Wasilewskiego wszelka ingerencja nasza w tej sprawie jest wyłączona. Dmowski i Piltz zostali imiennie zaproszeni na posiedzenie konferencji ministrów pięciu państw 30. I dla referatu o całości kwestji polskiej i dla rozstrzygnięcia konfliktu śląskiego. To zaproszenie dokonane na wniosek Pichon'a nosiło wszelkie charakter wezwania swoich własnych polaków. Wyznaczenie w ten sposób Piltza musiało się naturalnie również odbić echem głoszącem reakcyjność Delegacji polskiej. Tymczasem konferencja, a raczej dotychczas zwyciężający w niej Lloyd George i Wilson działają pod naciskiem interesów robotniczych i żadna ^{krzesła} nie będzie tu zdecydowana poza tymi interesami.

W organizacji kongresu jedną z głównych cech jest duża giętkość z jaką traktuje się wszelkie sprawy charakteru personalnego: więc np. chińczycy otrzymawszy dwa miejsca mają na nich pięciu delegatów, Komisje, w których skoncentrowano całą istotną pracę kongresu prócz zebrania "Comité de dix" złożonego z premierów i ministrów Spr. Zagr. pięciu państw) odznaczać się będą tą samą giętkością i każde państwo może do nich zamianować, a zamianowani mogą przyprowadzać dowolną liczbę osób. Wskutek tego Dmowski od razu wymienił trzech delegatów Polski - włącznie z Paderewskim; i wskutek tego można obsadę polską kongresu dostosowywać do wszystkich okoliczności politycznych i osobistych. Do tego jednak pierwszym warunkiem jest przyjazd Wasilewskiego.

3. Coraz bardziej się uwidacznia klęska jaką odniosła sprawa polska zaraz nazajutrz po referacie Foch'a o odnowieniu armistycie. Anglia i Japonia sprzeciły się nietylko interwencji, lecz



szaniu Wojsk Hallera i jakiegokolwiek pomocy Polsce. Dalszymi epizodami tej klęski są Commission d'enquête, konferencja w Prinkipo i okólnik do tych, co zbrojnie chcą stanąć o swym losie, zwrócony specjalnie w duchu swym przeciw polakom. Źródła klęski leżą w ogólnej niechęci interwencji, w powszechnym zmęczeniu wojsk oraz w liczeniu się z prądami robotniczymi specjalnie w krajach anglo-saskich. "Nie dam ani jednego żołnierza przeciw bolszewikom." - mówił mi zaraz w pierwszych dniach komendant armji, Rawlinson! - gdybym zaś wydał taki rozkaz, żołnierze moi by nie poszli; anglicy uważają, że wojna skończona i każdy chce wrócić do domu. "Mimo to są wpływy w sztabie angielskim i nawet amerykańskim za interwencję. Co do francuzów ci aż zanadto chcieli stać się żandarmem Europy; aż się skompromitowali wobec własnych strennistów i wobec przewagi anglo-saskiej na kongresie; teraz propagatorzy interwencji zarówno na Quai d'Orsay, jak w Rosji (Henno) są skompromitowani. Tymczasem z tą właśnie grupą związany Komitet: miał szerokie plany, mieszał bolszewizm polski z rosyjskim, kładł nacisk na interwencję obcą, lekceważył siły własne i sposoby pomyślenia im realnego. Nasi znów strenniscy uważali, że bronią Komendanta, występując przeciw interwencji zamierzonej przez Quai d'Orsay i Dmowskiego. W ten sposób chcą nam zbyt dobrze, utopione nas. Lecz zwyciężył na kongresie przede wszystkim punkt widzenia mas robotniczych reprezentowany przez Lloyd George'a opartego o potężne trade-uniony. Ten niewątpliwie najsilniejszy człowiek na kongresie widzi dobrze niebezpieczeństwa grożące Europie zewsząd, a więc i tu we Francji i nawet w Anglii; przeciwko bolszewizmowi mającemu wszędzie swe źródła chce on się zabezpieczyć rzędem robotników sw świadomych. Niewątpliwie te niebezpieczeństwa czujemy wszyscy i widać jest że albo kongres zdoła przyjąć demokratyczne zabarwienie, albo Europie grozi nieobliczalne rozszerzenie społecznej katastrofy.

Jest to memento dla Polski i jest to minus ugody z Komitetem. Że Dmowskich chce się stać tutaj bardziej lewym od nas jest to wprawdzie znakiem czasu, ale nie ma realnego znaczenia. Potrzebują tu więcej socjalistów i ludzi radykalnych do wszystkich działów prac kongresowych.

4. Są liczne oznaki, że sytuacja zmieni się na lepsze. Prasa angielska określa teraz projekt konferencji w Prinkipo, "jako środek przeczyszczający"; po niezastosowaniu się bolszewików do jej warunku - zawieszenia broni - nastąpi "blokada pokojowa" bolszewizmu i pomoc Polsce. W tem świetle znamienna jest depesza Lansing'a, która nawet swa pospiesznością wywołała niezadowolenie Anglii i Francji.

Punktem ciężkości stosunków jest Anglia. Kwestji obsadzenia ambasady londyńskiej nie można pozostawić wyłącznie Komitetowi; należy zużytkować tam choćby na drugim stanowisku Zaleskiego; nie można zestawiać Sobanskiego. Wogóle należałoby zarezerwować Warszawie zatwierdzanie ambasadorów.

5. Delegatów Francji jadących do Polski dotychczas nie widzieliśmy; Wieniawa przyjęty był przez Niessel'a. Noulens, były ambasador w Rosji, nie cieszył się tam opinią mądrego człowieka; zawsze zwrócony ku sprawom rosyjskim w tych dniach jeszcze w rozmowie z Gabrysem wypowiadał się za złączeniem się Litwy z Rosją. Nominacje obie wywoływały rozczarowanie i prowadzona jest jeszcze w kołach parlamentarnych akcja, zapewne bez widoków powodzenia, w celu zamiany Noulens'a na Doumer'a lub Alberta Thomas'a; Doumer, wielkich ambicji, aferzysta kolenjalny, człowiek prawicy, Thomas, socjalista, umiarkowany z sympatjami dla Polski, z tradycją stosunków z narodowoskami Rosji.

Najpewniejszym delegatem jest niewątpliwie sir Esme Howard, były poseł angielski w Sztokholmie, tutaj jeden z czterech chief technical advisers. Byłem z nim tutaj w stałych i naogół dobrych stosunkach. To samo dotyczy amerykańskiego delegata, pref. Lord'a, autora książki o drugim rozbiórce Polski, znawcy etnograficznych stosunków; doradcą jego w sprawach polskich był Arctowski; jest on więc poinformowany i, jak na polityka-
kanina, przyjazny.

Co do generalów, nominacja Both'y wywołuje zdziwienie; amerykański generał przysłał nam swego referenta, kap. Mike, mówiącego po polsku. Konieczne jest zaznaczenie w Warszawie faktu, że francuzi nie uznali za stosowne wchodzić w stosunki z Delegacją Naczelnika Państwa.

6. Oczekujemy zapowiadanej Misji wojskowej. Do czasu jej przyjazdu Wieniawa pełnić będzie tak jak dotychczas swe funkcje. Prosimy o zarządzenie, aby dr. Hubicki i retm. Wieniawa byli przydzieleni formalnie do Misji wojskowej ze względu na korzyść płynącą z dalszego ich tutaj pobytu.

7. Jedną z najważniejszych spraw tutaj jest litewska. Reprezentacja litwinów (Nowej Taryby) są tutaj pp. Gabrys, Olszewski, Siemaszko, biażerusiń i Rozenbaum, żyd. Oczekują drugiej delegacji pp. Waldemara i Icza. Procz tego jest tu jakaś delegacja litwinów parysko-amerykańska o nieokreślonej kompetencji. Gabrys i jego grupa zapropowowali układ z Polską, którego kopję załączam. Pośredniczy w tej sprawie hr. Alfred Tyszkiewicz. Dmowski jest przeciwny układowi, wychodząc z punktu widzenia Polski wewnętrznie silnie skonsolidowanej i podejrzewa istnienie tajnego układu litewsko-żydowskiego z celem niszczenia w państwie Litewskim elementu polskiego. Zgodziliśmy się na wyjazd tych panów wraz z Tyszkiewiczem do Warszawy dla porozumienia bezpośredniego z Komendantem.

8. W tych dniach wyjeżdża do Warszawy p. Sujkowski, który zapewne wyprzedzi delegację litewską zarównie, jak pociąg wiozący delegatów Ententy. Ten odejdzie zapewne dopiero; w początku przyszłego tygodnia.

Mikolaj Sukhotin